

## DINA ROTSZTEIN

ur. 1927; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Kurów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kurów, Kłoda, Oświęcim, II wojna światowa, rodzina i dom rodzinny, ojciec, Mosze Ricer, matka, Gitla Ricer, rodzeństwo, Eli Ricer, Symcha Ricer, dziadkowie, Alter Szabenmacher, Rywka Szabenmacher, ukrywanie się, pomoc Polaków, rodzina Gajdów, rodzina Peciaków, kryjówka, Niemcy, śmierć matki, śmierć brata

### Ukrywanie się podczas wojny i śmierć najbliższych

Pierwszego września samoloty zrzuciły bomby, nasz dom był zniszczony. Myśmy wyjechali na wieś. Mieliśmy mieszkanie, kuchnię i wszystko, jedliśmy, spaliśmy tam. [Na początku wojny] jeszcze nie było tak [źle], tatuś pracował i sprzedawał. Potem każdy poszedł do Polaka, który chciał wziąć.

Ja byłam u jednej rodziny, [mieli] jeden pokój, siedmioro dzieci, ja byłam ósma, ojciec i matka – dziesięć [osób] w jednym pokoju. Jak ja poszłam do nich? Ich córka była ze mną w szkole, Zosia Gajda. [Gajda w razie pytań] mówił: „Spałem z dziewczyną i zrobiłem jej dziecko, ona mówiła: «Ja nie będę chować, bo nie będę mogła pracować, nie mogę iść do szkoły. Ja nie chcę dziecka» – on porozmawiał z żoną – jest siedmioro, będzie ośmioro dzieci”.

Mój brat był z mamą. Peciakowie mieli troje dzieci: Gienię, Zosię i Piotrka, nigdy nie mówili, że mają Żydów. I ta Polka Gienia chciała, żeby mój brat przysiągł, że jak wojna się skończy, to on się ożeni z nią. Była najładniejszą dziewczyną w Kłodzie. Pod podłogą była kryjówka – moja mama tam była, mój brat był, jedna dziewczynka, co żyje teraz w Izraelu – na wierzchu [leżały] chodniki. Gienia zaprosiła Niemców, żeby sąsiadom nie przyszło do głowy, że ukrywają tu Żydów. Nikt nie mógł myśleć, że oni trzymają Żydów. Ale i tak wyjęli ich z tej piwnicy. Peciakowa mieszkała obok sołtysa, jego żona robiła chleb i nie miała dosyć mąki. Mąka była tam, gdzie moja mama miała kryjówkę. On poszedł wziąć trochę mąki i widział jedną deskę trochę [odchyloną]. Poszedł z mąką do domu, żeby żona zrobiła ten chleb, potem poszedł zwołać wszystkich ludzi, przyszli z widłami i wyjęli moją mamę i mojego brata – tego starszego, bo ten młodszy był gdzie indziej – i zabrali. Gienia mówiła, że zabili moją mamę i brata i rzucili brata na mamę. Ona płakała, że to się stało u niej, że ona wszystko robiła, żeby [sąsiedzi] nie wiedzieli, że trzyma Żydów. Bardzo trudno było

żyć w Polsce. Byli Polacy, którzy by dali połowę życia dla Żydów, i tacy, [którzy] chcieli zabić.

Ten młodszy brat poszedł do jednej kobiety, ona go wysłała do siostry, żeby chodził z krowami na pole. Tak mój brat przeżył. [Ojciec był w] Płonkach koło Kurowa – tam, gdzie dziadek mieszkał. Nie mogliśmy być razem, bo to za dużo ludzi.

Polacy mówili, że [Niemcy] wzięli samochody i konie i [zawieźli] Żydów [z Kurowa] na pociąg do Oświęcimia. Mój dziadek i babcia [ze strony mamy] pojechali do Opola, bo oni mieli córkę w Opolu. A potem pociąg – wszyscy pojechali do Oświęcimia. Dziadek miał 97 lat, babcia miała 95. [Dziadkowie ze strony ojca] poszli od razu do Oświęcimia. Siostra poszła z brzuchem, w siódmym miesiącu ciąży. Była taka ładna.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-04-12, Paryż
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"